

Octavio Alberola

3 lutego 2021 (polskie)

Spis treści

Wywiad z Octavio Alberolą	3
-------------------------------------	---

Octavio Alberola – słynny anarchosyndykalista i działacz CNT. W artykule można znaleźć krótki życiorys i przetłumaczony wywiad.

Octavio ma 89 lat (dziś już 92, bo wywiad był robiony 3 lata temu). Mieszka w Perpignan ze swoją partnerką, Ariane Gransa. Ona również członkinią ruchu wolnościowego i autorką książki „Prision de femmes” (Więzienie kobiet) oraz współautorką, wraz z Alberolą: „El anarquismo español y la Acción Revolución.” (Anarchizm hiszpański i Akcja Rewolucyjna).

Obecna rezydencja Octavio jest wynikiem wczesnego wygnania do Meksyku. Po wojnie domowej i późniejszym przeniesieniu do Francji w latach sześćdziesiątych XX wieku. Aby dołączyć do podziemia i przyczynić się do powstania Obrony Wewnętrznej (DI). Ruch Wolnościowy (CNT-FAI-FIJI) stworzył tę organizację w czasie, gdy społeczny anarchizm nadal był największym wrogiem publicznym dyktatury Franco.

Był to burzliwy czas, naznaczony śmiercią Quico Sabaté i końcem działalności maquis. PCE-PSUC (komuniści) już dawno zdystansowały się od walki partyzanckiej i przeniknęły do frankistowskich pionowych związków zawodowych. Tymczasem Defensa Interior zadebiutowała w 1962 roku dwoma bombami w Rektoracie Generalnym Madrytu. Młoda ETA obchodziła w Bayona (Lapurdi, Iparralde, Atlantic Pyrenees, Nueva Aquitania, Euskal Herria) pierwsze zgromadzenie i zaczynała działać.

Ostatnio Octavio brał udział w filmie dokumentalnym, wyreżyserowanym przez Gonzalo Mateosa, „En la brecha: anarquistas contra Franco”.

Chociaż Octavio pokornie upiera się, że popełniamy błędy, personalizując walkę i uciekając przed protagonizmem. Nie byłoby błędem nie podkreślić jego wkładu w pamięć bojową. Człowiek czynu, który zostawił wszystko w Meksyku. Po to by dołączyć do tajnych szeregów Ruchu Wolnościowego, chociaż odbiera oręż swojemu udziałowi w działaniach zbrojnych: „walka nie sprowadza się do broni” – mówi gwałtownie, przedstawiając jednocześnie poważne refleksje i krytykę.

Wywiad z Octavio Alberolą

Kiedy wojna się skończyła, musiałeś uciec z rodzicami, wyemigrować, co pamiętasz z tamtych czasów?

Octavio: Byłem dzieckiem, miałem 11 lat i prawie nie mam wspomnień. To, co mogę powiedzieć o wojnie i początku wygnania... Pochodzi z tego, co opowiedzieli mi moi rodzice, towarzysze i przeczytałem w podręcznikach do historii. Zresztą jest tego wyraźny wpływ: wpływ, jaki wywarła na mnie wojna domowa i walka rewolucyjna. A kiedy dorosłem, zmotywowało mnie to do kontynuowania walki.

Miałeś przecież poruszające dzieciństwo, mieszkaleś w różnych miejscach, a twoja edukacja zawsze szła w parze z racjonalistyczną pedagogiką Ferrera Guardii.

Octavio: Tak, oczywiście, mój ojciec był nauczycielem racjonalistycznym w szkołach CNT. Urodziłem się na Minorce, ponieważ mój ojciec był nauczycielem w Escuela Libre i racjonalistą w Alaior. Następnie pojechaliśmy do Barcelony, Manresy, a potem do Fragi. We wszystkich miastach chodziłem do szkoły racjonalistów. Moja edukacja zawsze była związana ze szkołą racjonalistyczną. Z wyjątkiem Meksyku, gdzie skończyłem studia w szkole Cervantesa. Faktycznie założył ją mój ojciec i chociaż starał się kierować pedagogiką opierając się na racjonalizmie, musiał to robić w granicach narzuconych przez obowiązującą edukację w Meksyku.

Z tym wpływem rodziny i szkołą racjonalistyczną było oczywiste, że anarchista musi wyjść.

Octavio: [śmiech] Można powiedzieć, że wychowywałem się bez wpływów religijnych, ucząc się z ciekawości i przez doświadczenie.

I to w Meksyku zaczynasz działać zbrojnie i organizujesz się w wolnościowe grupy.

Octavio: Tak, tam dorastam. Zresztą w Jאלapie nie było wolnościowców poza moimi rodzinami. Miałem jednak grupę przyjaciół i kolegów ze szkoły. Mieli przemyślenia, wątpliwości i z niektórymi z nich zbierałem się na wydziale inżynierii. Tam zaczęliśmy organizować się i wydawać gazetę „Alba Roja”. Stworzyliśmy również Meksykańską Młodzież Wolnościową, która skupiała całą grupę uchodźców z Hiszpanii. Z tą grupą od razu mieliśmy pierwsze represyjne doświadczenie, kiedy policja powstrzymała nas od rozwieszania plakatów potępiających hipokryzję meksykańskiego rządu. Miał on być spadkobiercą rewolucji meksykańskiej, ale naprawdę zdradził cele rewolucji 1910 roku. Zostaliśmy zamknięci w tajnym więzieniu i po miesiącu zostaliśmy zwolnieni.

Jak zareagowali uchodźcy z Hiszpanii?

Octavio: Sama akcja i to, że nas uwięzili, nie spodobała się. Ponieważ władze meksykańskie naciskały na uchodźców, aby nie sprzeciwiali się meksykańskiej polityce. To sprawiło, że zacząłem otwierać oczy i rozumieć, że wielu uchodźców porzuciło ideały, o które walczyli w Hiszpanii. W Meksyku po prostu poświęcili się odbudowie swojego życia i chcieli spokoju.

Ale nie przestałeś...

Octavio: Od tamtej pory jeszcze bardziej zainteresowało mnie to, co się dzieje w Hiszpanii. Były wyroki śmierci i egzekucje, towarzysze, którzy tworzyli komitety, Facerias, Sabater i inni maquis, których nękał reżim.

Współpracowałeś także z ruchem z 26 lipca Fidela Castro, prawda?

Octavio: Tak, w '56 przybył do Meksyku z Raúlem i innymi, którzy próbowali zaatakować koszary Moncada w '52 i zostali później objęci amnestią przez Batistę. Poprosili nas o pomoc w organizacji imprez, bo dla nich, jako że Kubańczycy i wrogowie Batisty, ciężko im było organizować imprezy, ponieważ rząd Meksyku utrzymywał stosunki dyplomatyczne z rządem Kuby. Mieliśmy lepszą dyspozycję do organizowania imprez, ponieważ rozmawialiśmy jako uchodźcy z Hiszpanii, a Meksyk nie uznawał Franco. Przez kilka lat łączyło nas wiele więzi.

Jaki miałeś związek z kubańską rewolucją, gdy Fidel doszedł do władzy?

Octavio: Na początku wsparcia, a nawet kiedy tworzyliśmy Ruch Hiszpański 1959 – kolektyw, który próbował grupować młodych hiszpańskich uchodźców – przeszliśmy szkolenie partyzanckie, bo Fidel obiecał nam, że jeśli wygrają, to nam pomogą. Podobnie jak Wenezuelczycy, którzy walczyli z dyktatorem Pérezem Giménezem, pomogli im, a kiedy im się to udało, pomogli kastrystom pieniędzmi i bronią. Zamiast tego Fidel nie zastosował się do tego, co uzgodniliśmy. To prawda, że pierwsze miesiące mieli wiele problemów wewnętrznych, ale kiedy doszliśmy do lat 60., kiedy organizowaliśmy walkę antyfrankistowską przez zbrojną grupę Defensa Interior, umówiliśmy się na rozmowę w Meksyku z Fidelem, aby zapytać o to, co nam obiecali, ale to nie było możliwe. Mówią, że komuniści byli temu przeciwni.

Jak to się stało, że zdecydowałeś się opuścić Meksyk i wyjechałeś do Francji?

Octavio: Rząd republiki na uchodźstwie był w Meksyku, ale nic nie robił. Zostali osadzeni w rutynowym potępieniu frankizmu ustnie, ale nic więcej. Niepokoiło mnie to, że mówiono, że musimy walczyć, że w Hiszpanii było wielu więźniów politycznych i że nie działaliśmy. Dlatego zmotywował mnie wraz z innymi kolegami, którzy byli w Meksyku, do zaktualizowania zbrojnej walki przeciwko Franco, przeniesienia się do Francji i stworzenia DI. To spowodowało, że zerwałem z rodziną i życiem zawodowym w Meksyku i przenieśliem się do Francji, żeby zejść do podziemia. Ale dla mnie był to obowiązek, ponieważ zawsze zajmowałem to stanowisko.

Czy możemy powiedzieć, że istnieje czasowe powiązanie między maquis a DI?

Octavio: To nieorganiczna ciągłość. DI została formalnie utworzona na Kongresie w Limoges w 61 roku i została jednogłośnie zatwierdzona przez ruch wolnościowy (CNT, FAI i FJLI). Z drugiej strony maquis byli niezależni od organizacji i często występowały napięcia między nieruchomymi sektorami a partyzantami. Napięcia te tłumaczy się głównie szantażem władz francuskich wobec organizacji na uchodźstwie. Pozwolono im być legalnym, o ile nie spowodują konfliktu z Franco, i oczywiście właśnie to robili maquis i dlatego często brakowało formalnego wsparcia CNT.

Czy maquis , którzy walczyli, powinni zostać włączeni do nowej grupy?

Octavio: Tak, ale niestety minęło wiele lat. Zaczęliśmy działać w 1962 roku. Sabater i Facerías nie żyli. Nadal żyli Massana, Joaquina Dorado ... ale ci biedni ludzie zrobili już wszystko, co mogli. Byli już w pewnym wieku i w kiepskim stanie. Miałem spotkanie z Massaną, ponieważ wielu bojowników DI wierzyło, że mógłby w tym uczestniczyć. Ale zdałem sobie sprawę, że nie jest już w formie.

Powiedział nam, że na odbudowę maquis będzie potrzebował co najmniej roku. I to normalne, był na wygnaniu, odciął się i fizycznie też nie mógł biegać po górach, biedak.

DI miał bardzo krótki czas trwania.

Octavio: Tak, należy wziąć pod uwagę, że oprócz represji wobec państwa hiszpańskiego, państwo francuskie zatrzymało setkę młodych anarchistów w celu wywarcia presji na organizacje i zaprzestania działalności zbrojnej w Hiszpanii. Nieruchomy sektor Ruchu Wolnościowego pospieszenie zakończył działalność grupy.

Ale miałeś czas, aby spróbować kilka razy zaatakować Franco. Jak wyglądał atak, który przygotowałeś w Donostii (San Sebastián)?

Octavio: Faktem jest, że wiedzieliśmy, że Franco co roku jeździ do Donostii, ale nie byliśmy pewni, w którym dniu przybędzie, tylko w przybliżeniu. Problem w tym, że ładunek wybuchowy, który musieliśmy umieścić na drodze, którą miał przejechać, logicznie rzecz biorąc, musieliśmy go aktywować kilka dni wcześniej, bo inaczej Gwardia Cywilna miała wszystko odgradzone.

Materiał, emiter i detonator wręczył nam Julen Madariaga, który wtedy był kierownictwem ETA. Zresztą nawet nie wiedzieli, że to atak na Franco.

Kilku bojowników obozowało pod Monte Urgull, które było idealnym miejscem do zobaczenia drogi prowadzącej do Palacio de Ayete. Potem zaczęto plotkować, że w tym roku Franco nie przyjdzie. Zespół zaczął się niecierpliwić, było 20 kilogramów plastikowego materiału wybuchowego, który mógł spowodować śmierć cywilów i chodziło o atak na Franco, a nie o śmierć innych ludzi. Dlatego podjęliśmy decyzję o wysadzeniu go po przejściu oficjalnej procesji z pałacu Ayete.

Więc wysadziliście to bez Franco.

Octavio: Tak, i przyjechał następnego dnia. Jeszcze pozwolił sobie na luksus paradowania w kabrioletcie.

Musieliście wyrywać sobie włosy ...

Octavio: Oczywiście! Ale to prawda, że od początku wiedzieliśmy, że brakuje nam informacji.

A z ETA, czy współpracowaliście więcej?

Octavio: Nie, tylko tym razem dali nam nadajnik, a kilka miesięcy wcześniej daliśmy im pistolety maszynowe i pistolety. To był początek ich zbrojnej działalności i byli sierotami. PNV im nie pomagało.

Ale to nie był jedyny atak, jaki próbowałeś przeciwko Franco.

Octavio: Nie, w Madrycie był też Most Francuzów. Krótko mówiąc, podstawowy problem z Franco polegał na tym, gdzie, kiedy i jak, czyli wiedzieć, kiedy facet będzie w danym miejscu. Na przykład w '57 pojechałem do Hiszpanii – zanim powstał DI, aby zbadać możliwość umieszczenia artefaktu w Paradorze Narodowym w Santillana del Mar, gdzie Franco spędził część swoich wakacji. Miesiąc przed przybyciem Franco zawsze zamykali go dla publiczności. Udało mi się nawet wejść do pokoju, w którym spał Franco. Miesiąc wcześniej planowaliśmy umieścić ładunki wybuchowe na dachu. Ale nie mieliśmy wystarczających środków technicznych.

A przede wszystkim nie miałeś żadnych informacji wewnętrznych, prawda?

Octavio: Spójrz na Francję '68, strajkujących 10 milionów robotników. Burżuazja i związki odbywają spotkanie i z dnia na dzień płace rosną o 30%. Strajki ustały. Teraz mijają lata, a my jesteśmy zdezorientowani i znów mamy gówniane prace. Naprawdę problem ma charakter strukturalny i jest to system, musimy zrobić skok i wyjść poza zapotrzebowanie na ulepszenia i obrócić system kapitalistyczny.

Nie, wiedzieliśmy to, co każdy mógł wiedzieć. Na przykład inna próba ataku w Madrycie polegała na po prostu zainstalowaniu w stolicy zespołu, który miał czekać na przybycie ambasadora. Zauważyliśmy, że za każdym razem, gdy przybywał ambasador, Franco przyjmował go ze swoją świtą i udawał się do El Pardo do Palacio de Oriente. Dlatego czekali-

śmy na przybycie ambasadora, abyśmy mogli zaatakować podczas trasy, podłożyć ładunek wybuchowy tydzień wcześniej i poczekać, aż Franco się ruszy. Ale oczywiście widzisz, że wszystkie informacje były niepewne. W tym przypadku nie poszło dobrze, bo w końcu spodziewany ambasador nie przyjechał i w tym przypadku aresztowali dwóch kolegów w wyniku donosu infiltratora, Jacinto Guerrero.

A jak on się zainfiltrował?

Octavio: W latach sześćdziesiątych przybył do Francji jako przedstawiciel Młodzieży Wolnościowej Madrytu. Po próbie ataku na Puente de los Franceses w Madrycie, pomimo aresztowań – które doprowadziły do egzekucji dwóch towarzyszy, Francisco Granado i Joaquína Delgado (napisałam o nich wcześniej tekst) – nie mieliśmy dalszych wskazówek, że Guerrero przekazał nazwiska policji. W tym czasie cieszył się pełnym zaufaniem Komitetu Narodowego CNT. Ponadto w wyniku aresztowań nastąpił bardzo burzliwy okres. We Francji zatrzymano również wielu z nas, Esgleas – sekretarz generalny CNT – położył kres DI na kongresie w Tuluzie i nie mogliśmy niczego wyjaśnić, dopiero po latach.

Jak mogłeś się w końcu dowiedzieć?

Octavio: W 1981 r. widzieliśmy we francuskich mediach ogłoszenie, że Guerrero reprezentuje Hiszpański Fundusz Policyjny na kongresie policyjnych towarzystw ubezpieczeń wzajemnych, a facet nadal udawał, że jest anty-Franco! Zobaczycie jeszcze kogoś, kto uważał się za anarchistę uczestniczącego w okresie transformacji. Ale z policją? Nie! Potem pociągnąłem za nić, a ETA również ujawniała rzeczy i zidentyfikowała go, aż wszystko zostało ujawnione. Kiedy aresztowano nas we Francji w 1973 roku, nie aresztowano go, mimo że był na liście. Później skończył też współpracować z francuską policją. Zawsze zmieniał kurtkę.

Czy on nadal żyje?

Octavio: Na to wygląda, ale znowu zniknął. Współpracował w ramach walki z terroryzmem w MSW do ostatniego okresu Felipe Gonzáleza (socjalistyczny premier Hiszpanii lat 80 i 90). Kilka miesięcy przed utratą władzy González mianował Margaritę Robles. Czyli obecną rzecznikę grupy socjalistycznej w Kongresie – na sekretarza MSW, która miała być lewicowa i miała opinię uczciwej. Ona była odpowiedzialna za sprzątnięcie GAL (tajne bojówki parpolicyjne działające na zlecenie rządu w latach 1983-87, głównie przeciwko ETA). I to ona go zwolniła. I faktycznie, widać, że zdali sobie sprawę, że był podwójnym agentem, ponieważ pracowała również dla interesów francuskich. Do tej pory był odpowiedzialny za negocjacje z władzami francuskimi w sprawie przekazywania członków ETA. Zostało to mi osobiście potwierdzone przez Margaritę Robles.

Wracając do DI, przypuszczam, że nie byłeś zbyt zadowolony z zawieszenia działalności.

Octavio: Nie, uważałem, podobnie jak wielu innych, że reżim powinien być nadal prześladowany i kontynuowaliśmy nasze działania z Grupą Pierwszego Maja. Byłem tam do 68 roku, od tamtego roku aresztowali mnie w Belgii, oskarżając mnie i moją partnerkę o chęć porwania hiszpańskiego dyplomaty. Straciłem maj '68, ponieważ spędziłem pięć miesięcy w więzieniu, a potem mnie wypuścili, ale byłem pod kontrolą i musiałem regularnie jeździć na komisariat, żeby podpisywać. To zmusiło mnie do wycofania się z akcji.

Ale później zaangażujesz się w GARI w wyniku aresztowania i skazania na śmierć Puiga Anticha.

Octavio: No tak, ale powiedzmy tylko, jeśli chodzi o pomoc przez doświadczenie. Przyjechali mnie szukać w 1974 roku, żeby pomóc im przygotować porwanie.

Dyrektor paryskiego oddziału Banco de Bilbao?

Octavio: Tak, chodziło o potępienie współudziału w reżimie Franco i prośbę o uwolnienie więźniów politycznych. W rzeczywistości był to jeden z powodów, dla których chcieli mnie mieć. Twierdzili, że jeśli zostaną zatrzymani, moja osoba w jakiś sposób ich ochroni. Oni dopiero co zaczynali, a ja miałem już doświadczenie i byłem publicznie znany z mojej walki z Franco. Uważali, że władze francuskie uznają porwanie za dużo wygodniejsze jako normalne porwanie. Z drugiej strony, gdybym tam był, nie mogliby sprzedać opinii publicznej, że to zwykłe porwanie, a należałoby założyć, że była to akcja polityczna anty-frankistowska, co dobrze widziała duża część społeczeństwa.

Czy w tym czasie miało sens kontynuowanie walki zbrojnej?

Octavio: Tak, zobaczmy, zaangażowałem się, bo wtedy było to uzasadnione i dlatego brałem udział w aktach przemocy i zbrojnych. Argumentowaliśmy, że państwo hiszpańskie było ludobójczą dyktaturą i musieliśmy wskazać na inne demokracje jako współników. Dlatego mogliśmy moralnie usprawiedliwić nasze działanie. A także nasze działania były skierowane przeciwko instytucjom, a nie przeciwko ludziom (z wyjątkiem oczywiście Franco). W ten sposób udało nam się również przerwać milczenie mediów i poruszyć opinię publiczną.

Po transformacji uważam, że kontynuowanie walki zbrojnej nie miało już większego sensu. Ponieważ opozycję można było organizować bezpośrednio ze związków zawodowych, ateneum i tworzyć własne media.

Octavio, czy uważasz zatem, że dziś walka zbrojna nie jest środkiem idealnym?

Octavio: Uważam, że dziś rewolucyjna przemoc musi być symboliczna. Pomyśl, że my anarchiści zawsze byliśmy przeciw instytucjom, a nie innym istotom ludzkim. Ponadto, z taktycznego podejścia, należy wziąć pod uwagę, że reszta populacji musi zrozumieć przemoc. Dlatego nalegam, aby nielegalne działania były zrozumiałe dla ludzi, a ktokolwiek je przeprowadza, musi być chętny do przeciwstawienia się. Kiedy byliśmy przetrzymywani we Francji czy Belgii, nie baliśmy się zbytnio zatrzymania, ponieważ walczyliśmy z dyktaturą. Wiedzieliśmy, że spora część populacji zawsze będzie po naszej stronie. Jeśli ludzie uważają cię za terrorystę, nie ma to większego sensu.

Co myślisz o insurekcyjnym anarchizmie, który zakorzenił się w ostatnich dwóch dekadach?

Octavio: Insurekcja musi być powszechna, nie może być powstaniem elitarnym. Ma to sens, gdy w określonej przestrzeni / czasie wymusza i napina sytuację, a na koniec ją odwraca. Ponieważ w tym miejscu kumulacja sił jest korzystna. Ale to oznacza, że masz do zaoferowania inny model, który natychmiast zastępuje poprzedni. Mamy przykłady, takie jak Asturias 34 czy Barcelona 36. Ale ważna część ludzi pracy musi być chętna. Myślę, że ostatnio część anarchizmu za bardzo chwali formy i upija się słowami. Mówiąc o powstaniu czy rewolucji, to się nie wydarzy.

Co więcej, anarchiści nigdy nie chcieli szerzyć terroru. Burżuazja upadnie nie z powodu terroru. I zawsze było wiele egzaltacji walki zbrojnej i innych, tak jakby walka była zredukowana do broni. Musimy kojarzyć anarchizm ze zmianą społeczną. A nie z bronią, czyli tym, czym interesuje się państwo, aby oddzielić nas od ludzi.

Pewne jest jednak to, że w ostatnich latach w środowiskach powstańczych padały represyjne ciosy, przeważnie nie podejmowano żadnych działań.

Octavio: To prawda i chociaż uważam, że ta taktyka nie przynosi nam nic dobrego. Musimy potępić represyjne zamachy stanu i okazać im solidarność. Przede wszystkim są towarzyszami.

Więc postawiłbyś więcej na walkę związkową?

Octavio: Jeśli chodzi o związki zawodowe ... zobaczmy, musimy docenić to, że utrzymują pewien stopień niezadowolenia społecznego. Jednak trzeba przyjąć postulaty, że w tej chwili są bardzo reformistyczne i element rewolucyjny został utracony. Pomyśl, że jeśli żądasz tylko podwyżek płac w celu poprawy warunków materialnych, nie krytykując jednocześnie pracy najemnej i nie wpływając na rewolucyjny dyskurs. To otrzymasz pracownika całkowicie przystosowanego do firmy, który nawet będzie bronił modelu kapitalistycznego, jeśli uda mu się dobrze zarabiać.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Octavio Alberola
3 lutego 2021 (polskie)

161crew.bzzz.net

pl.anarchistlibraries.net